OJCZYZNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

哈爾濱波蘭民主日報

Nr. 61 sobota 22 marca 1947 r. Charbin Cena 10 Yuani

"Miłość ojczyzny podpowiedziała narodowi prawidłową politykę zagraniczna, której celem jest utrwalenie niepodległości, trwały pokój i bezpieczeństwo naszych granic."

(z wezwania Prezydenta R. P. do Narodu Polskiego)

Wezwanie Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do Narodu Polskiego

"Sejm Ustawodawczy, wybrany przez naród w dniu 19 stycznia 1947 roku, powołał mnie na najbardziej zaszczytne, a zarazem najbardziej odpowiedzialne stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Traktuję ten wybór, jako rozkaz najwyższego organu, reprezentującego wolę i władzę narodu polskiego. W zgodzie ze swym sumieniem oswiadczam:

Tak, jak i dotychczas, poświęcę wszystkie swoje siły służbie dla Rzeczypospolitej Polskiej i na dobro narodu.

Obywatele! Naród Polski przeżywa dzisiaj największą chwilę. Wskrzeszona Rzeczpospolita Polska szybko powstaje z ruin i popiołów. Wspólnymi usiłowaniami wskrzesiliśmy życie w barbarzyńsko zrujnowanym kraju. Ożywiliśmy zburzoną stolicę. W ciągu niepełnych dwóch lat przywróciliśmy na nowo polski charakter naszym Ziemiom Zachodnim, na których miliony Polaków żyją i pracują dla Polski.

Nie bacząc na ciężkie przejścia, siły duchowe narodu polskiego nie tylko nie wyczerpały się, ale jeszcze bardziej spotęgowały się, wzbogacone doświadczeniem tragicznych przeżyć. Albowiem niezmierną i niewyczerpaną twórczą mocą obdarzyły dzieje nasz bohaterski naród. Źródłem tej mocy jest płomienna miłość Ojczyzny, gorejąca w sercach narodu polskiego.

Miłość Ojczyzny spowodowała, iż z nieporównaną siłą wyjawiło się bohaterstwo narodu, zarówno w dnie cierpień, jak i w dnie walk, które przyniosły nam zwycięstwo.

Miłość Ojczyzny wskazała narodowi drogę ku sławnej pracy nad odbudową naszego państwa.

Miłość Ojczyzny podpowiedziała narodowi prawidłową politykę zagraniczna, której celem jest utrwalenie niepodległości, trwały pokój i bezpieczeństwo naszych granic."

Dalej Prezydent R. P. wzywa naród do wykazywania jeszcze większej miłości Ojczyzny, do poświęcania się dla niej, do zaprzestania sporów, do nie żałowania sił dla umocnienia jej potęgi i dobrobytu ogólnego.

"Innej drogi—kończy się wezwanie—do szczęścia i dobrobytu narodu nie ma".

Niesprawiedliwy zarzut

Sprawę orędzia Prezydenta Trumana do Kongresu i Senatu amerykańskiego o asygnowanie 400 milionów dolarów dla okazania pomocy Grecji i Turcji, zmuszeni jesteśmy poruszyć o tyle, że w treści orędzia jest mowa o Polsce. Ale o Polsce jest mowa, bynajmniej nie w związku—jakby mógł ktoś pomyśleć — z zamiarem udzielenia jej pomocy w odbudowie. Nie, o Polsce wspomina Prezydent Truman tylko mimochodem, zarzucając jej, niemniej ani więcej, że jest państwem totalitarnym. Wyjaśniamy, że ustrojem totalitarnym nazywamy taki ustrój, jaki istniał w Niemczech hitlerowskich. Czyli jest to ustrój przy którym wszystko w państwie jest podporządkowane jedynemu celowi i kierowane jest, — w przeciwieństwie do ustroju demokratycznego — wolą jednego człowieka.

Zarzucenie Polsce, i to jeszcze po wyborach do Sejmu, że posiada ona ustrój totalitarny, jest, mówiąc najoględniej, doprawdy bardzo poważnym i krzywdzącym nas nieporozumieniem.

Wydaje się nam, że Prezydent Truman padł ofarą tych amerykańskich dyplomatów, o których powiada la Guardia, że powodowali oni wysyłanie rządowi polskiemu, jeszcze przed wyborami, not protestacyjnych "nie na czasie, niepotrzebnych, i nie uzasadnionych", i że "często nieprawidłowo przedstawiali sytuację w Polsce, mając na celu zamaskowanie tego faktu, że rząd polski składa się z przestawicieli wszystkich wielkich partii politycznych, i że wbrew oświadczeniom tych kół dyplomatycznych, rząd polski przeprowadza bardzo skuteczną działalność, osiągając poważne wyniki w dziele odbudowy".

Aby zrozumieć czym się kierują te dyplomatyczne koła amerykańskie, które tak fałszywie informują o sytuacji w Polsce, musimy wziąć pod uwagę te zmiany polityczne, jakie zaszły w Ameryce po śmierci Prezydenta Roosevelta.

Jak wiadomo po śmierci Roosevelta, stanowisko Prezydenta objął jego zastępca Truman, który stopniowo zaczął odchodzić od polityki swego wielkiego poprzednika, polegającej w czasie wojny na ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim i pragnącej budować nowy powojenny świat, również oparty na pokojowej współpracy Ameryki i ZSRR. Wszyscy wybitniejsi współpracownicy Roosevelta zmuszeni byli stopniowo podawać się do dymisji, a na ich miejsce, dookoła Prezydenta Trumana skupiać się zaczęli ludzie, którzy zamiast współpracy ze Związkiem Radzieckim propagowali przeciwstawianie się wojennemu niebezpieczeństwu, grożącemu rzekomo w przyszłości Ameryce ze strony ZSRR. Politycy ci swoją podejrzliwość w stosunku do Związku Radzieckiego kierują również w stronę państw z ZSRR sprzymierzonych,—i w tym leży właśnie przyczyna pewnej niechęci do Polski, i dlatego na podstawie ich fałszywych relacji, stała się Polska, aż totalitarnym państwem. I jeszcze jest jedna, bardziej konkretna, przyczyna pewnej niechęci do Polski. Ten nowy kierunek polityki amerykańskiej jest w dużym stopniu zależnym od wielkiego kapitału amerykańskiego, skupionego w kartelach i trustach, którym nie mogą podobać się państwa takie jak Polska, która u siebie kartele i trusty zlikwidowała.

I teraz dochodzimy do istoty rzeczy. Mimochodem uczyniony przez Prezydenta Trumana niesprawiedliwy zarzut, że jesteśmy państwem totalitarnym, był wyrazem niezadowolenia wielkokapitalistycznych sfer amerykańskich z tego nowoczesnego i postępowego kierunku, którego się one obawiają. Był on wyrazem niezadowolenia tych sfer z tego, że nie pomogły noty, wysyłane rządowi polskiemu przed wyborami, ani poparcie udzielane Mikołajczykowi, który okazał się nie tym koniem, na którego tan liczono, i na którego postawiono ostatnią stawkę, mając nadzieję, że uda mu się obalić przepro-

wadzone już w kraju reformy ustrojowe i cofnąć tym samym bieg historii.

Analogiczne względy są też przyczyną chęci udzielenia pomocy, a zarazem całkowitego wzięcia pod kontrolę Grecji i Turcji, przez wysłanie tam misji cywilnych i wojskowych. O ile udzielenie pomocy Grecji, która jest krajem biednym i zrujnowanym przez okupację niemiecką, ma jeszcze pewne podstawy, o tyle chęć udzielenia pomocy Turcji jest już wyraźnym aktem politycznym.

Położenie geograficzne Grecji i Turcji, kontrolujących nie tylko przejście przez Dardanele, ale i leżących w bezpośrednim sąsiedztwie z ogromnymi pokładami nafty na Bliskim Wschodzie, przemawia dobitniej od wszelkich innych argumentów, iż chęć dania pomocy tym państwom, oznacza wzięcie ich pod kontrolę i założenie na ich terytoriach baz wojennych.

O jednej tylko rzeczy zapomina wielkokapitalistyczna Ameryka, że duch czasu, że konieczności dziejowe są silniejsze od wszelkich baz wojennych.

MARIA MARCZEWSKA
Instruktor oświatowy
Województwa Łódzkiego

CO DAŁ LUDOWI RZĄD JEDNOŚCI NARODOWEJ

(List z Polski)

Naród polski, który przeszedł przez straszne próby niebywałej w dziejach wojny, mobilizuje obecnie wszystkie swoje siły dla odbudowy zniszczonej przez niemieckich okupantów Ojczyzny.

Przede wszystkim Polska poniosła kolosalne straty w ludziach. W czasie 6-letniej hitlerowskiej okupacji, z rąk katów niemieckich zginęły miliony Polaków. I pomimo tego, pomimo ciężkiego stanu materialnego, naród polski zjednoczył się w dążeniu odbudowy wszystkiego co zostało zrujnowane, w dążeniu wskrzeszenia kraju. Zjednoczenie narodu da się wytłomaczyć przede wszystkim tym, że na czele, nowej demokratycznej Polski stanął Rząd Jedności Narodowej, reprezentujący wszystkie warstwy narodu. Do tego rządu, który wyszedł z ludu i pracował dla dobra ludu, — naród polski miał zaufanie.

Wspólny cel wskrzeszenia nowej, ludowej Polski, zjednoczył wszystkich. Naród widział i wiedział, że rząd konsekwentnie, wytrwale i stanowczo wprowadza w czyn zasady demokratyczne. I dla tego jest tak wielka konsolidacja wszystkich postępowych sił w kraju w jednym zwartym bloku, opierającym się na nierozerwalny sojusz robotników i chłopów.

Zagospodarowanie odzyskanych, odwiecznie polskich, Ziem Zachodnich wymaga pracy kilku pokoleń. Obóz demokratyczny nie przestraszył się trudności związanych z rozstrzygnięciem tego zagadnienia i może się dzisiaj już pochwalić znacznymi osiągnięciami. Klasa robotnicza, zorganizowana w odrodzonych związkach zawodowych, daje stale dowody niewygasającego entuzjazmu. O ofiarnej pracy górników, metalowców, robotników przemysłu włókienniczego, możnaby napisać tomy. Statystyka wzrostu wydajności pracy sama przemawia za siebie. Dobre wyniki akcji w kierunku odbudowy transportu kolejowege świadczą o mobilizacji wszystkich sił narodu dla wskrzeszenia ekonomiki kraju.

Reforma rolna i upaństwowienie kluczowych gałęzi gospodarki narodowej dały możność wprowadzenia w życie hasła "wieś miastu —miasto wsi." Na skutek reformy rolnej przestała istnieć własność obszarnicza, która w dawnej Polsce stanowiła ponad połowę całej powierzchni ziemi uprawnej. Oddanie ziemi chłopom swiadczy o tym, że polska demokracja opiera się na masach chłopskich na wsi, które traktuje jako gospodarzy ziemi.

Upaństwowienie kluczowych gałęzi gospodarki narodowej pozbawiło kartele i trusty możliwości rządzenia krajem. Nic dziwnego, że resztki obszarniczych i kapitalistycznych elementów wszelkimi siłami dążą do przeszkodzenia demokracji w organizacji planowej gospodarki, t. j. do rozwiązania zasadniczego zadania — odbudowy ekonomiki kraju w interesach ludu, któremu gospodarka planowa niesie dobrobyt.

Musimy też wspomnieć o reformie szkolnictwa, które dało szerokim rzeszom pracowniczym bezpłatną naukę.

Wszystko to razem jest jaskrawym dowodem, że blok demokratyczny bez wahań i zboczeń idzie drogą wszechstronnej poprawy bytu ludu.

SPRAWY MIEJSCOWE

W OBRONIE MŁODZIEŻY ZWIĄZKOWEJ

"Ojczyzna" niejednokrotnie poświęcała uwagę życiu naszej młodzieży. Niedawno zamieszczony apel "Do młodzieży polskiej w Charbinie", stwierdzający zupełny zanik życia organizacyjnego, nawoływał do podjęcia inicjatywy jego rozbudzenia i kończył się zapytaniem: "czy odezwie się kto na nasze wezwanie?"

Wezwanie to pozostało jednak bez odpowiedzi.

A kto właściwie powinien był odezwać się?—Odpowiedź może być tylko jedna — Zarząd Związku Młodzieży Polskiej.

Dlaczego powyższe wezwanie pozostało bez odpowiedzi, dlaczego nie wywarło na obecnym Zarządzie ZMP żadnego wrażenia, odpowiedziała nam na to Komisja Rewizyjna Stow. "Gospoda Polska", stwierdzając, że: "Zarząd ZMP zbyt mało troszczył się o doprowadzenie, choćiażby częściowo, swych zamiarów do skutku, a prowadząc prace oschle, bez należytego wysiłku i energii, świadomie lekceważył swoje obowiązki".

"Oschle, bez wysiłku i energii"—ma się doprawdy wrażenie, że Komisja opiniowała działalność jakiegoś zespołu, składającego się z ludzi cierpiących na uwiąd starczy i w dodatku jeszcze niesumiennie wypełniających swe obowiązki,— a nie zarządu organizacji m ł o d z i e ż o w e j.

Taki Zarząd, stojąc na czele ZMP i formalnie reprezentując go na zewnątrz, wpływa na wytwarzanie się niepochlebnej opinii, u swoich i obcych, o całej młodzieży polskiej w Charbinie i jej organizacji, od ćwierć wieku już istniejącej.

Uważamy za swój obowiązek stanąć w obronie Związku i jego członków, którzy w przeważającej większości zasługują na wręcz przeciwną opinię, niż jego tegoroczni kierownicy.

Sam fakt istnienia Związku w ciągu 25 z górą już lat, jest świadectwem nie tylko żywotności organizacji, ale i zdrowych podstaw na jakich się Związek opiera—jest dowodem, że ogół młodzieży polskiej nie cierpi na uwiąd starczy.

Nie potrzeba bynajmniej szperać w archiwum związkowym aby z niego wydobywać dokumenty, świadczące o produktywności pracy młodzieżowej w odległych czasach, gdyż mamy w pamięci aż nadto dowodów tej pracy z ostatnich lat.

Czyż nie przemawia sam za siebie fakt, że w chwili wybuchu wojny, w warunkach największego przygnębienia moralnego i różnych represji ze strony nieżyczliwych nam władz japońskich, młodzież Związkowa nie tylko nie upadła na duchu, ale była przykładem wytrwałości i wzorem pracowitości na swym odcinku pracy społeczno-organizacyjnej. Wówczas właśnie "Świetlica", która była przedmiotem podziwu i marzeń dla całej prawie młodzieży Charbina innych narodowości, stała się dorobkiem ZMP.

Związek wziął wówczas nader czynny udział w zapoczątkowanej przez Koło Automobilistów kursach szoferskich, mając na uwadze możliwość zastosowania swej wiedzy jeszcze w czasie wojny. Członkinie Związku nie mniej gorliwie uczyły się wówczas na spe-

cjalnych kursach sanitarnych, mając również w pierwszym rzędzie na myśli możliwość pracy w Polsce.

Dobrze pamiętamy fakt, że prawie wszyscy członkowie Związku zgłosili się jako ochotnicy do wojska.

Pamiętamy jak bujnie kwitło życie sportowe, w którym brały udział najszersze masy Związkowe, jak wielokrotnie Związkowcy, zdobywali nagrody sportowe, będące do dziś dnia świadectwem osiągnięć na tym polu.

Niezależnie od dziedziny wychowania fizycznego, nie zaniedbywana była też i praca oświatowa. Właśnie w tym okresie życia Związkowego istniały koła samokształceniowe i wtedy też zapoczątkowano czasopismo związkowe "Naprzód".

Odczyty, pogadanki, koncerty płytowe, konkursy literackie, zbiórki towarzyskie młodzieży, wycieczki i t. d. zajmowały należyte miejsce w rozkładzie systematycznej i celowej pracy Związku.

Poważne wyniki osiągnięto na polu scenicznym. Wystawiano skecze, komedie, dramaty. Dotąd jeszcze z pewnością nie zatarły się w pamięci wielu, takie komedie jak "Walka Stronnictw" i "Komedia Konkursowa"—A. Asnyka, lub takie dramaty jak "Jakób Wejnberg" lub. Cień"—Feldmana.

Nie można przy tej okazji pominąć warunków pracy ówczesnych Zarządów Związku, które były narażone na szykany policyjne i denuncjacje. Niejednokrotnie trzeba było różne przedsięwzięcia przeprowadzać pokryjomu i omijać czujność cenzury, najrozmaitszymi sposobami. Trudności czynione wówczas Związkowi przez policję były nie małe. Były i rozpędzania zebranych, i zakazy odczytów w języku polskim, i nakaz aby świetlica była otwarta tylko 2 razy w tygodniu, i aby w niej zbierała się tylko ściśle określona liczba osób i t. p.

Powyższy krótki przegląd prac związkowych, prowadzonych w warunkach, nie zmyślonych, lecz faktycznych trudności, jest dowodem, że Związek i jego członkowie stali na wysokości, godnej organizacji młodzieży polskiej.

Tym bardziej dotkliwe i bolesne jest dla całej młodzieży polskiej w Charbinie oświadczenie Komisji Rewizyjnej Stow. "Gospoda Polska", że "obecny Zarząd ZMP rozpoczął i prowadził swoją działalność w warunkach i nastrojach bez porównania dogodniejszych, niż to było w poprzednich latach" i pomimo tego jedynym tylko wyrazem, którym można określić jego działalność, jak dalej stwierdza Komisja Rewizyjna — jest bezczynność.

Za tę właśnie, tak szkodliwą w skutkach, bezczynność, która doprowadziła do zupełnego zaniku życia organizacyjnego młodzieży, całkowita odpowiedzialność spada na obecny Zarząd.

Mamy nadzieję, że pod nowym, odpowiednim kierownictwem odrodzi się życie społeczno-organizacyjne Związku, a dobra opinia o Związku, Młodzieży Polskiej w Charbinie i w przyszłości trwać będzie niezachwianie.

W. Gołko.

ppłk. Zygmunt Leśniewski

UCZNIOWIE STALINGRADU ODPOWIADAJĄ UCZNIOM POZNANIA

Niedawno dziatwa szkolna Poznania wystosowała listy do dzieci bohaterskiego Stalingradu. Z górą 500 listów wysłali wówczas mali Poznaniacy.

W listach swoich dziatwa szkolna Poznania z dziecinną szczerością i prostotą wyjawiła w krótkich słowach uczucia przyjaźni i wdzięczności względem tych, którzy ofiarą swej krwi zwrócili narodowi polskiemu niepodległość i prawo do swobodnego i szczęśliwego życia. Listy te znalazły żywy oddźwięk w sercach i myślach młodych patriotów radzieckich. Odpowiadając dziatwie poznańskiej dzieci Stalingradu piszą pojedyńczo i zbiorowo swym polskim przyjaciołom serdeczne, życzliwe listy. Opisują one swoje bohaterskie miasto—Stalingrad, piszą o swoim życiu i o postępach w nauce, o tym jak na ruinach odradza się nowe miasto—miasto zwycięzca.

Uczenica 59 szkoły w Stalingradzie Lidia Rozuwajewa pisze:

"Drodzy przyjaciele! Mój ojciec był w Czerwonej Armii. Opowiadał mi on, jak walczył za wyzwolenie Polski. Opowiadał mi też jak ich gorąco witała ludność polska.

Nasz Stalingrad był przed wojną pięknym miastem. Miał duże domy, kluby, teatry, ogrody, parki. Niemcy okropnie zrujnowali nasze miasto, ale mieszkańcy robią wszystko, aby było ono tak piękne jak przedtym."

Lidia prosi o odpowiedź i obiecuje, że będzie regularnie odpowiadała na wszystkie listy. Bardzo ją interesuje życie dziatwy polskiej.

Oto list zbiorowy kilku uczni:

Dziękują oni bardzo dziatwie poznańskiej za zorganizowanie opieki nad mogiłami oficerów i żołnierzy, którzy zginęli w walce za wyzwolenie Poznania.

"Chcielibyśmy drodzy przyjaciele opowiedzieć wam o naszej wielkiej radości z powodu tego, że nastał już dla nas czas, kiedy możemy się znowu uczyć, żyć i pracować w warunkach pokoju".

"Kiedy krwawy najeźdźca przybliżył się do Stalingradu i począł burzyć miasto, lud i armia murem stanęły w jego obronie. Jak bohaterowie walczyli nasi ojcowie i bracia na brzegu Wołgi i szli na śmierć w obronie nas. Dziatwa Stalingradu pomogała dorosłym budować barykady, nosiła cegły, podawała naboje, uczyliśmy się u starszych odwagi, męstwa i wytrwania. W te ciężkie dni nauczyliśmy się poznawać podstęp i obyczaje wroga.

My, dzieci Stalingradu, zawsze kochaliśmy swoje miasto, lecz w dni blokady stało się ono dla nas jeszcze bliższym i droższym."

Mówiąc o swej szkole dzieci te piszą:

"U nas w szkole siedzą obok siebie rosjanin i turkmen, ukrainiec i kazach, żyd i białorusin. Nigdy się u nas nie zdarza, aby jeden drugiemu zrobił krywdę tylko z tego powodu, że jest on innej narodowości."

Wszystkie listy do polskich przyjaciół są pełne miłości i dumy ze swej ojczyzny, która wyzwoliła narody Europy spod jarzma hitlerowskich najeźdźców.

Powojenna ekspansja amerykańska

Z górą 100 lat panowało naczelne hasło polityki amerykańskiej, wyrażone w doktrynie Monroego—"niewtrącania się w sprawy europejskie". O tej zasadzie prezydenta Monroe, Ameryka niewątpliwie wkrótce zapomni zupełnie.

Druga wojna światowa znacznie zmieniła sytuację i wzajemny układ sił wielkich mocarstw. Panująca przed wojną imperialistyczna zasada "równowagi sił" została naruszona. Z pośród państw kapitalistycznych Stany Zjednoczone wyszły z największą mocą wojenną. Sytuacja taka nie mogła nie wpłynąć na politykę amerykańskich reakcyjnych kół. Byli "izolacjoniści", przeciwnicy jakichkolwiek zmian socjalnych, przeciwnicy postępu i współpracy międzynarodowej nie zmienili się. Pozostając nadal przeciwnikami współpracy międzynarodowej, dążą oni do narzucenia panowania Ameryki nad wszystkimi innymi narodami. Ten reakcyjny kierunek uzyskuje coraz większy wpływ na obecną amerykańską politykę zagraniczną. Polityka ta, jest odstępstwem od kierunku polityki prezydenta Roosevelta, który stał na stanowisku kontynuowania współpracy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i W. Brytanii. Filary byłego izolacjonizmu, skrajnie reakcyjne koła, nie tylko nadają ton powojennej imperialistycznej propagandzie amerykańskiej, ale okazują też nadzwyczaj silny wpływ na

politykę Departamentu Stanu (Ministerstwa Spraw Zagranicznych). Amerykańskie koła reakcyjne zlękły się skutków pogromu Niemiec i umocnienia demokracji w krajach wyzwolonych spod ucisku hitlerowskiego.

Koła te, dążąc do narzucenia panowania Ameryki nad całym światem, propagują t. zw. ekspansjonizm. Dążenia ekspansjonistów amerykańskich odzwierciadla książka George Weller'a—"Bases Overseas" (Bazy zamorskie).

Autor krytykuje politykę Prezydeta Willsona, z czasów pierwszej wojny światowej, którą nazywa "małą" polityką. Obecnie po drugiej wojnie światowej przed Ameryką stanęło pytanie: czy prowadzić "wielką", czy "małą" politykę, to jest, czy Ameryka ma być kontynentalnym, czy światowych mocarstwem.

Ameryka—pisze Weller—czuje wstręt do imperializmu, co jest przeżytkiem, pozostałością zeszłego stulecia. Obecnie imperializmem nazywamy poprostu stosunek słabego do silnego. Autor odrzuca pacyfistyczne iluzje jakoby miniona wojna była ostatnią. Amerykanie są zainteresowani w najbliższej wojnie. Pakt o wszechświatowej organizacji nie na długo może zadowolnić apetyt amerykański, tylko "wszechświatowy system baz" może dać bardziej realne zadowolenie.

Konieczność tworzenia baz, jako podstawy imperialistycznej walki o władzę, wynika—zdaniem Wellera—stąd, że kolonie stały się już poprzednio zdobyczą innych mocarstw imperialistycznych. Autor bynajmniej nie ukrywa myśli, że tworząc zamorskie bazy Ameryka ma na celu "wywieranie wpływu politycznego", i że bazy te powinny się znajdować w punktach życiowo ważnych dla potencjalnych przyjaznych lub wrogich Ameryce mocarstw."

Weller wyłuszcza dalej konkretny plan ekspansji amerykańskiej, która powinna być przeprowadzona "za zgodą, albo i bez zgody sojuszników Ameryki." Wychodząc z założenia, że "wojny zawsze były i będą", autor radzi zdobywać bazy nie w drodze dzierżawy ich na pewien określony termin, lecz na "wieczne czasy."

Autor otwarcie żąda aby Ameryka wtrącała się w polityczne sprawy wszystkich państw świata, dzieli on nawet, proponowane przez siebie bazy, na polityczne i strategiczne.

Książka Wellera nie jest tylko fantazją pisarską. Gazety amerykańskie donosiły już o porozumieniu osiągniętym pomiędzy kierownictwem armii i marynarki amerykańskiej w sprawie konieczności budowy baz awiacyjnych, obejmujących cały świat. Nawet sprawozdanie Komisji Senatu amerykańskiego dla sprawy obrony Stanów Zjednoczonych, stwierdza, że zamorskie bazy są pożyteczne w czasie pokoju dla celów handlowych i mają wyższe strategiczne cele, polegające na izolowanin przeciwnika od koniecznych dla niego źródeł surowcowych. Poza tym niektóre zamorskie bazy—jak głosi sprawozdanie—są ważnymi punktami obserwacyjnymi.

Jak widzimy, wpływ ekspansjonistów na rząd amerykański wzmaga się. Najnowszym tego dowodem jest wniosek o udzielenie pomocy Grecji i Turcji. Pomiętać jednak musimy, że nie oznacza to wojny. Szerokie masy ludowe, bez których wojny prowadzić nie można, nic nie mają wspólnego z ekpansjonizmem trustów i karteli i wojny nie chcą.

WIEŚCI O CHARBIŃCZYKACH

Zamieszczając swego czasu wiadomości o ochotnikach charbińskich, którzy zgłosili się na początku wojny do wojska, przeoczyliśmy nazwisko Borysa Dąbrowskiego, który żyje i jest zdrów.

— — —

O TENDENCJACH I NASTROJACH

Komisja Rewizyjna Stow. „Gospoda Polska" stwierdziła dokumentalnie istnienie w łonie zarządu Związku Młodzieży Polskiej pewnnych, wyraźnych tendencji politycznych, które ujawniły się: „w pasywnym stosunku Zarządu ZMP do święta narodowego „Odrodzenia Polski" i i w oficjalnym odznaczeniu święta, które stoi w rażącej sprzeczności z polityką obecnego Rządu R. P." Komisja Rewizyjna uznała powyższe tendencje za szkodliwe, a działalność w tym kierunku zarządu ZMP „zasługującą na jak najsurowsze potępienie."

Zarówno ze względu na ogłoszoną przez Rząd R.P. amnestię, jak i ze względu na posiadaną przez nas nadzieję, że te nieliczne jednostki, które wytwarzały dookoła zarządu ZMP specyficzne, antypaństwowe nastroje, odejdą wreszcie w cień — gotowi jesteśmy o całej tej sprawie więcej nie pisać. Wycofanie się pewnych ludzi z kierownictwa ZMP, wyjdzie tej organizacji tylko na dobre, bo mamy głębokie przekonanie, że w Związku odrodzi się życie organizacyjne i rozpocznie się praca w duchu tych ideałów społecznych i politycznych, którymi kieruje się obecnie nasza wskrzeszona Ojczyzna.

Pisaliśmy już, że traktujemy oświadczenie Komisji Rewizynej jako otwarty i śmiały czyn obywatelski, ale Komisja Rewizyjna powinna znaleźć czas na zajęcie się działalnością całego Stowarzyszenia i wszystkich jego Sekcji. Czas już najwyższy oczyścić atmosferę od tych nastroi, które się gnieżdżą nie tylko w Zarządzie ZMP.

— O —

Ci, którzy oficjalnie składali hołdy i uznawali rząd polski, a po cichu, albo i głośno, szerzyli wśród ludzi mało uświadomionych i w bardzo dużym stopniu nie umiejących po polsku czytać, kłamliwe i oszczercze wieści o Polsce i jej rządzie; ci, co twierdzili, że Polska to „Mandżugo", że rządzą w niej „bolszewicy i żydzi," że do takiej Polski nie powinno się jechać; ci, co wśród zupełnie nie orientujących się ludzi szerzyli jakieś mgliste i tajemnicze nadzieje, że Ameryka „zrobi jeszcze porządek", że ze Lwowa nie powinno się rezygnować; ci co szerzyli nastroje emigracji i pielgrzymstwa; ci wszyscy, którzy prowadzili zdradziecką wobec Polski robotę, powinni sami zrozumieć, że nie mogą pozostawać we wszelkich zarządach i komitetach. Nie mogą oni, ani reprezentować kolonii polskiej, ani kierować jej życiem organizacyjnym.

Żadne oświadczenia, że już dzisiaj, ostatecznie uznali oni Rząd polski, że słożyli hołd Prezydentowi R. P., nie mogą wzbudzić u ogółu na tyle silnej wiary w szczerość ich intencji, aby można było znieść ich obecność, jako kierowników naszego życia społecznego.

Niczego więcej się od nich nie żąda, jak tylko aby się sami usunęli w cień i to jak najprędzej.

TYGODNIK "OJCZYZNA" JEST DO NABYCIA:

Przystań.—sklep p. Piątkowskiego, Aptekarskaja 45.
Nowe Miasto.—Sp. Akc. I. J. Czurin—Oddział materiałów piśmiennych.
Modiagou.—sklep p. Alikina. Gogolewskaja róg Cerkownej.
Sungarijski Gorodok.—sklep p. Łukowskiego, Władimirskaja 166 tel. 51 17.
Osoby nie posiadające środków mogą otrzymywać pismo bezpłatnie u p. Piątkowskiego, Aptekarskaja 45.

Listy do redakcji przyjmuje p. Piątkowski, Aptekarskaja 45

Wydawca: Polska grupa postępowa w Charbinie. Redaktor: K. Krąkowski.

Редактор: К. Краковский.